

Piotr Florek

"Kłuszyn 1610", Robert Szcześniak,
Warszawa 2004 : [recenzja]

Echa Przeszłości 5, 446-451

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

A. Andrzejewskiego i L. Kajzera. Jest tak przede wszystkim z powodu zastosowania przy ich pisaniu metod analitycznych do odtworzenia dziejów poszczególnych obiektów zamkowych, przedstawianych nie tylko jako budowle stricte obronne, ale również gospodarcze, będące miejsce kultu religijnego oraz miejscem zamieszkiwania przez konkretne osoby, czy też rody, a wreszcie jako obiektów architektonicznych. Wielowarstwowa analiza niewątpliwie umożliwiła lepsze przedstawienie ich dziejów.

Bardzo ciekawym i pożytecznym dodatkiem, na tle innych artykułów, jest edycja źródłowa zamieszczona w pracy przez B. Możejko. Dotyczy ona rozliczenia dowódcy wojsk zaciężnych z załogami tychże wojsk w niektórych zamkach ziemi chełmińskiej po wojnie trzynastoletniej. Jest to jeden z zachowanych z 1473 r. w Ordensbriefarchiv⁵² rachunków, którego publikacja umożliwi na pewno lepsze poznanie problematyki funkcjonowania wojsk zaciężnych oraz ich składu i służby.

W sumie otrzymaliśmy pokaźną dozę szeroko rozumianej i różnorodnej (nie zawsze przy tym spójnej), nie tylko pod kątem naukowym ale również sposobu prezentowanych badań, wiedzy o zamkach, ich przeszłości, funkcjach, przeobrażeniach i funkcjonowaniu w przestrzeni społecznej minionych wieków w Europie środkowej i wschodniej. I pomimo różnej wartości zamieszczonego w niej materiału i w niektórych przypadkach bardzo wyrywkowego i przyczynkowego traktowania prezentowanej problematyki, w wielu dziedzinach badań kasteologicznych niniejsza książka będzie służyć za wartościowy punkt odniesienia do dalszych badań.

Jan Gancewski

Robert Szcześniak, *Kłuszyn 1610*, wyd. Bellona, Warszawa 2004, ss. 135.

Dom Wydawniczy Bellona oddał do naszych rąk kolejną pozycję z serii: *Historyczne bitwy*. Tym razem, książka jest kierowana przede wszystkim do czytelników interesujących się historią polskiej wojskowości, szczególnie wojskowości staropolskiej. Omawiana jest batalia stoczona 4 lipca 1610 roku nieopodal miejscowości Kłuszyn (mniej więcej w połowie drogi między Moskwą a Smoleńskiem). W bitwie tej brały udział, z jednej strony wojska polskolitewskie pod dowództwem hetmana polnego koronnego Stanisława Żółkiewskiego, z drugiej strony wojska moskiewskie, wsparte przez zaciężne oddziały

⁵² OBA, nr 16452, k. 1-7.

zachodnioeuropejskie, pod dowództwem Dymitra Szujskiego, brata ówczesnego cara Wasyla IV Szujskiego. Bitwa pod Kłuszynem posiada po dziś dzień doniosłe i ważne znaczenie w dziejach oręża polskiego. Po pierwsze, była obok bitwy pod Warszawą, stoczonej w sierpniu 1920 roku, najświetniejszym zwycięstwem polskim w wielowiekowych, niestety najczęściej kończących się tragicznie, zmaganiach państwa polskiego z jego wschodnim sąsiadem – Rosją. Po drugie, jak rzadko które z polskich zwycięstw militarnych, przełożyło się ono na konkretne zyski polityczne. Już tylko z tych powodów tematyka książki zasługuje na zainteresowanie czytelników.

Omawiana praca zasługuje na uwagę z jeszcze jednego powodu. *Kłuszyn 1610*, pióra Roberta Szcześniaka, jest w zasadzie pierwszym poważniejszym studium z zakresu historii wojskowości, od czasów dwudziestolecia międzywojennego, traktującym o wyżej wymienionej bitwie¹. Powód tego stanu rzeczy jest prosty do wytłumaczenia. Otóż, w okresie istnienia PRL-u, ówczesne władze niechętnie patrzyły, a często wręcz zabraniały historykom, prowadzić badania nad dziejami dawnej Rzeczypospolitej, a szczególnie okresem jej przewagi militarnej i politycznej nad Rosją. Z tego względu praca jest poważnym wypełnieniem luki istniejącej w polskiej literaturze przedmiotu, choć pamiętać trzeba, że książka ma charakter popularnonaukowy (takie są wymogi wydawnicze serii). Wypada mieć tylko nadzieję, że autor rozwinie badania nad tematem, których plonem będzie opracowanie o charakterze czysto naukowym.

Recenzowana książka składa się z trzech rozdziałów w układzie chronologicznym. We wstępie autor podkreślił znaczenie bitwy kłuszyńskiej dla przebiegu toczącego się wówczas konfliktu polsko-moskiewskiego. Autor przedstawił również własne tezy na to, jak konflikt ten wpływał na sytuację wewnętrzną i zewnętrzną ówczesnej Rzeczypospolitej. W tej części książki scharakteryzował też, bardzo rzetelnie zresztą, najważniejszą literaturę przedmiotu. Z niektórymi tezami autora należy jednak polemizować. Nie można się zgodzić, iż owoce zwycięstwa kłuszyńskiego zostały zaprzepaszczone (s. 3). Wymiernym skutkiem polskiej wiktorii było obalenie cara moskiewskiego Wasyla IV Szujskiego i podpisanie przez hetmana Żółkiewskiego 27 sierpnia 1610 roku układu z bojarami moskiewskimi, oddającego w ręce „polskiej linii Wazów” tron moskiewski. W dalszej konsekwencji wydarzeń Polacy zajęli też samą Moskwę, w której załoga polska utrzymała się aż do listopada 1612 r.

¹ Najpełniejsze opracowanie, dotyczące bitwy kłuszyńskiej, powstało jeszcze w XIX wieku!, patrz w: K. Górski, *Oblężenie Smoleńska w latach 1609–1611 i bitwa pod Kłuszynem*, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, t. 23, Lwów 1895; W międzywojennej Polsce badania nad tematem podjął Franciszek Kudelka, patrz w: F. Kudelka, *Bitwa pod Kłuszynem*, Bellona nr 6, Warszawa 1920.

Dopiero niedotrzymanie przez stronę polską warunków układu sierpniowego doprowadziło do zniweczenia efektów zwycięstwa pod Kłuszynem. Autor uważa też, że sam konflikt z Państwem Moskiewskim doprowadził do bierności dyplomatycznej i militarnej Rzeczypospolitej w stosunku do innych sąsiadów. Przykładem tego według niego była nieudana wyprawa cecorska (s. 4). A przecież, tak zwana wyprawa cecorska z 1620 r., była wręcz klasycznym przykładem prowadzonej wówczas przez państwo polskie agresywnej, a więc aktywnej, polityki międzynarodowej, mającej za cel, w tym konkretnym wypadku, rozszerzenie stref wpływów polskich za południowymi rubieżami państwa, kosztem Imperium Osmańskiego. To raczej niedoskonałość systemu ustrojowego kraju i co za tym idzie niedowład aparatu władzy (a więc również aparatu finansowego państwa), spowodowały, już w najbliższych latach, ciężkie klęski na Rzeczypospolitą.

Rozdział pierwszy (*Geneza konfliktu*) poświęcony został na omówienie szerokiego tła wybuchu konfliktu polsko-moskiewskiego. Autor słusznie zauważył, że podłoża konfliktu należy upatrywać już w wieku XIV, kiedy to doszło do pierwszego zbliżenia polsko litewskiego. Sojusz obu państw, utrwalony unią lubelską w 1569 r., musiał doprowadzić do nieuchronnego starcia Polski z Państwem Moskiewskim. Autor przybliżył nam również wydarzenia bezpośrednio poprzedzające główne wątki książki, ale mające niewątpliwie wpływ na ich kształt oraz sylwetki bohaterów tychże wydarzeń. Mowa tu przede wszystkim o Iwanie IV Groźnym, Dymitrze I Samozwańcu i Dymitrze II Samozwańcu. W dalszej części rozdziału omówione zostały przygotowania wojenne króla Zygmunta III Wazy. Początkowo obserwujemy jak król próbował uzyskać zgodę szlachty na podjęcie kroków wojennych przeciw wschodniemu sąsiadowi, najpierw poprzez sejmiki, a później sejm w 1609 r. Następnie zapoznajemy się z zasadniczymi już przygotowaniami do wojny, tak militarnymi, jak i dyplomatycznymi, podjętymi przez stronę polską. Na koniec, został nam przedstawiony przebieg działań wojennych, toczących się między październikiem 1609 r., a majem 1610 r. Należy zwrócić uwagę, że praca nie ogranicza się tylko do opisu działań bojowych prowadzonych przez wojska królewskie, ale podaje nam również szczegóły walk toczonych przez tak zwane oddziały tuszyńskie (polskie oddziały najemne na służbie Dymitra II Samozwańca, które jednak często działały faktycznie zupełnie samodzielnie). W rozdziale tym można dostrzec jednak kilka drobnych pomyłek. Na scenie politycznej Dymitr I Samozwaniec pojawił się w Brahinii, już w połowie 1603 r., gdzie zyskał poparcie księcia Adama Wiśniowieckiego – magnata z województwa kijowskiego, a nie jak twierdzi autor dopiero w październiku tego roku (s. 13). W październiku Wiśniowiecki rozpoczął już akcję propagandową na terytorium

Rzeczypospolitej, mającą na celu wypromowanie osoby rzekomego carewicza. Starodub Siewierski w 1607 r. leżał na terytorium Państwa Moskiewskiego. Błędne jest więc twierdzenie, że stąd Dymitr II Samozwaniec wkroczył w granice Państwa Moskiewskiego (s. 15). Jan Piotr Sapieha – starosta uświacki, wycofał się z wojskiem spod Kaljazina na wiadomość o wkroczeniu w granice Państwa Moskiewskiego armii Zygmunta III Wazy, a nie, jak można sądzić z tekstu, z powodu niepowodzeń poniesionych w walce z wojskami Skopina Szujskiego (s. 20)².

W rozdziale drugim (*Operacja kłuszyńska*) autor starał się przede wszystkim ustalić liczebność wrogich armii, co, trzeba przyznać, przy istniejących sprzecznych źródłach jest sprawą skomplikowaną. Wypada podkreślić, że ustalenia w tej materii pana Roberta Szcześniaka brzmią bardzo wiarygodnie i przekonująco. W dalszej części rozdziału autor przedstawił nam opis działań bojowych prowadzonych przez wrogie armie poprzedzających już bezpośrednio samą bitwę pod Kłuszynem. Szczególny nacisk położony został na przedstawienie operacji, prowadzonych przez obie strony, związanych z walkami o Carowe Zajmiszcze. Na koniec możemy zapoznać się z walorami bojowymi przeciwników, strukturą i taktyką walki obu armii. W miejscu tym znajdziemy również charakterystykę głównych dowódców biorących udział w bitwie. Niestety, autor podając opis formacji kozackich (s. 65) popełnił poważny błąd. W I-szej połowie XVII wieku jazda kozacka różniła się jeszcze od siebie w Koronie i na Litwie. Na Litwie formację tę nazywano dla odróżnienia – petyhorcami. Głównym wyróżnikiem petyhorców litewskich od kozaków w Koronie było używanie przez tych pierwszych rohatyny (tj. rodzaju włóczni do 2,5 m. długości)³. Autor wydaje się nie dostrzegać różnic występujących w obrębie tego rodzaju wojsk. Dopiero druga połowa XVII w. przyniosła standaryzację tej formacji, którą zaczęto nazywać ogólnie w całej Rzeczypospolitej – pancernymi. Wydaje się też, że zbyt mało miejsca poświęcone zostało postaciom dowódców polskich służących dawniej dla Samozwańca, a w omawianym czasie walczących już pod sztandarami królewskimi, żeby wymienić tylko wspomnianych zresztą w tekście: Aleksandra Zborowskiego, Jakuba Bobowskiego czy Andrzeja Młockiego. Byli to oficerowie od lat zaprawieni

² Co dziwne, szczególnie w rosyjskiej i radzieckiej historiografii, utarł się mit o klęsce Sapiehy w bitwie pod Kaljazinem. A przecież starcie to trudno by nazwać nawet bitwą, gdyż do tej ostatecznie nie doszło, patrz w: N. Kostomarow, *Smutnoje wremia moskowskogo gosudarstwa w naczale XVII stoletija (1604–1613)*, t. 1, Sankt-Pietierburg 1868, s. 269-270; S.M. Solowiov, *Soczinienia*, kn. 4: *Istorija Rossii s diewniejszych wremien*, t. 7-8, Moskwa 1989, s. 539; *Oczerki istorii SSSR*, t. 4, Moskwa 1955, s. 569.

³ H. Wisner, *Lisowczycy*, Warszawa 1995, s. 24; patrz też: J. Cichowski, A. Szulczyński, *Husaria*, Warszawa 1981, s. 63; T. Nowak, J. Wimmer, *Dzieje oręża polskiego do roku 1793*, Warszawa 1968, s. 205; *Leksykon wiedzy wojskowej*, Warszawa 1979, s. 67.

w bojach z moskiewskim przeciwnikiem, doskonale obeznani ze specyfiką tutejszego teatru wojennego, których rolę, w opisywanych wydarzeniach, nie sposób nie docenić. Autor, opisując karierę wojskową Stanisława Żółkiewskiego (s. 61), wydaje się, że po prostu przeoczył fakt, iż hetman walczył również z wojskami Habsburgów austriackich. Pamiątką po tych walkach była rana wyniesiona przez Żółkiewskiego z bitwy pod Byczyną w 1588 r., której do końca życia nie udało się już hetmanowi całkowicie wyleczyć⁴.

Rozdział trzeci (*Bitwa pod Kłuszynem*) przedstawia nam, bardzo szczegółowo zresztą, obraz batalii kłuszyńskiej. Dany przez autora opis samej bitwy jest poprawny i tutaj nie wniosę jako recenzent żadnych istotniejszych uzupełnień ani poprawek. Nie zawaham się nawet użyć stwierdzenia, że rozdział ten jest atutem całej książki. Niektórych czytelników razić może jedynie rozbudowana fabularyzacja tekstu. Jak już jednak wspomniałem, książka ma charakter popularnonaukowy i autor miał całkowite prawo do zastosowania tego zabiegu literackiego.

Wreszcie, na koniec swej książki (*Zakończenie i Epilog*), autor sformułował wnioski na temat czynników, które zadecydowały o polskim zwycięstwie w bitwie pod Kłuszynem. Zwrócił uwagę na wysoką sprawność prostych żołnierzy, znaczącą rolę ówczesnej kadry oficerskiej oraz wyższość taktyczną armii polsko-litewskiej nad wojskami moskiewskimi. Podkreślił też, i słusznie, geniusz samego naczelnego wodza hetmana Stanisława Żółkiewskiego, którego rola w całej kampanii kłuszyńskiej, jak i podczas trwania samej bitwy była wprost nie do przecenienia. Już w samym zakończeniu pracy autor zarysował nam dalsze koleje wojny polsko-moskiewskiej oraz późniejsze losy głównych bohaterów biorących udział w opisywanych wydarzeniach, zarówno po stronie polskiej, jak i moskiewskiej.

Wartościowym uzupełnieniem tekstu są zamieszczone w książce mapy, ilustracje i aneks przedstawiający szczegółowo skład armii polskiej pod Kłuszynem. Pewne zastrzeżenia można mieć jednak do ikonografii. Zbroje husarskie, przedstawione na zdjęciach, pochodzą z II-giej połowy XVII w. bądź nawet z XVIII w. „Mundury” husarskie z 1610 r. wyraźnie wówczas różniły się od tych, które zaprezentowano nam w książce⁵.

Podsumowując należy stwierdzić, że na rynku pojawiła się książka wypełniająca istniejącą lukę w wydawnictwach dotyczących poruszonego tematu. Pamiętając, że recenzowana praca ma charakter popularnonaukowy, z czys-

⁴ J. Besala, *Stanisław Żółkiewski*, Warszawa 1988, s. 72-73.

⁵ Patrz w: B. Gembarzewski, *Husarze, Ubiór, oporządzenie i uzbrojenie 1500 – 1775*, Warszawa 1939; *Żołnierz polski. Ubiór, uzbrojenie i oporządzenie od wieku XI do roku 1960*, t. 1, *Wiek XI-XVII*, Warszawa 1960.

tym sumieniem można polecić ją zarówno profesjonalistom, jak i osobom hobbystycznie interesującym się odległymi już dziś dziejami Polski i Rosji. Autor niniejszej recenzji ma też osobistą nadzieję, że Pan Robert Szcześniak wkrótce odda w ręce czytelników już stricte naukową wersję swej książki.

Piotr Florek

Stanisław Zygmunt Druszkiewicz, *Pamiętniki 1648 – 1697*, opracował Marek Wagner, Wydawnictwo Akademii Podlaskiej, Siedlce 2001, ss. 171.

Recenzowana książka jest kolejnym przykładem wzrostu zainteresowania edycją staropolskich pamiętników. Po udanej serii wydawnictwa DiG¹ otrzymaliśmy tym razem wspomnienia jednego z uczestników wydarzeń z drugiej połowy XVII w., szkoda jedynie, że w tak niewielkim nakładzie tylko 120 egzemplarzy i bez żadnej promocji – trudno by znaleźć to opracowanie w księgarniach. Tym bardziej, że wspomnienia Druszkiewicza stanowią interesujące uzupełnienie pamiętników już wydanych i wpisują się w nurt siedemnastowiecznych dokonań prozatorskich pamiętnikarzy-żołnierzy². Dobrze się więc stało, że po publikacji w „Dzienniku Literackim” w 1856 r. i dwudziestowiecznych edycjach fragmentów pamiętnika przez Adama A. Witusika i Alojzego Sajkowskiego³, na wydanie całości zdecydował się Marek Wagner. Edycji – co nie jest bez znaczenia – podjął się historyk wojskowości, zajmujący się głównie

¹ M. Jemiółowski, *Pamiętnik dzieje Polski zawierający (1648 – 1679)*, oprac. J. Dziegielewski, Warszawa 2000; J. Łoś, *Pamiętnik towarzysza chorągwi pancерnej*, oprac. R. Średniawa-Szypioński, Warszawa 2000; A. D. Skorobohaty, *Diariusz*, oprac. T. Wasilewski, Warszawa 2000.

² Obok wymienionych w przypisie powyżej dwudziestowiecznych edycji doczekali się m.in. Jan Florian Drobysz-Tuszyński (*Pamiętnik Jana Floriana Drobysza-Tuszyńskiego*, w: *Dwa pamiętniki z XVII wieku Jana Cedrowskiego i Jana Floriana Drobysza-Tuszyńskiego*, oprac. A. Przyboś, Wrocław-Kraków 1954), Jan Chryzostom Pasek (*Pamiętniki*, oprac. W. Czapliński, wyd. V, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1979), Jan Władysław Poczubut-Odlanicki (*Pamiętnik 1640 – 1684*, oprac. A. Rachuba, Warszawa 1987), Stanisław Żółkiewski (*Początek i progres wojny moskiewskiej w wydaniu W. Sobieskiego – Kraków 1925 oraz w wydaniu A. Borowskiego – Kraków 1998*), Mikołaj Marchocki, Samuel Maskiewicz, Jan Piotr Sapieha i Józef Budziło, których relacje opublikowano w wydawnictwie *Moskwa w rękach Polaków. Pamiętniki dowódców i oficerów garnizonu polskiego w Moskwie w latach 1610 – 1612*, oprac. M. Kubala i T. Ścieżor, b. m. w. 1995, przy czym Samuel Maskiewicz już wcześniej doczekał się publikacji: *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów*, oprac. A. Sajkowski, red. i słowo wstępne W. Czapliński, Wrocław 1960.

³ A. A. Witusik, *Z raptularza historyka*, Lublin 1982; A. Sajkowski, *W stronę Wiednia. Dole i niedole wojenne w świetle listów i pamiętników*, Poznań 1984.